Nr. 52. Lwów, Czwartek dnia 21 Lutego 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granica kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—na każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Eleonory panny.
Jutro: Piotra Katedry.
Pojutrze: Romany panny.

Grecko-katolickie:
Nykyfora m.
Charłampija.
Własyja mucz.

REDAKOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), cietrzewie i głuszce, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 05 m.
Zachód „ o 5 g. 24 m.
Barometer 753. Śnieg.

W sprawie ustawy propinacyjnej.

Do *N. Reformy* donoszą z Wiednia, że „uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa propinacyjna będzie do sankcji przedłożona. Wejście ustawy w życie zależnem jest od ustawy państwowej, uwalniającej całą operację wykupna propinacji od opłat i stemplów. Ustawy takiej rząd dotąd nie wniósł do Izby — nie przypuszczamy jednak, aby rząd, a zwłaszcza p. minister skarbu, który tak usilnie na zniesienie propinacji nalegał, mógł wahać się z wniesieniem projektu ustawy uwalniającej od stempla — gdyby bowiem ten projekt nie był w tej sesji Izby poselskiej uchwalony, w takim razie ustawa propinacyjna nie mogłaby wejść w życie. Propinacja — jak wiadomo — z dniem 1. stycznia r. 1890 ma przejść pod zarząd ck. Dyrekcji funduszu propinacyjnego — że zaś prace przygotowawcze wiele czasu zająć muszą, przeto pospiech w sankcjonowaniu ustawy krajowej i uchwaleniu państwowej jest konieczny a to tem bardziej, że już z końcem tego miesiąca rozpocznie się dyskusja budżetowa, która prawdopodobnie zajmie cały marzec“.

My również otrzymaliśmy z Wiednia wiadomość, za której autentyczność nam ręczą, że projekt ustawy uwalniającej operację wykupna od opłat i stemplów, ugrzązł u p. ministra skarbu dr. Dunajewskiego, chociaż hr. Taaffe już się nań zgodził. Dr. Dunajewski ze strachu przed atakami lewicy, obawia się z takim projektem wystąpić, chociaż w sprawie tej nie ma ani cienia jakiego szczególnego dobrodziejstwa dla Galicji, gdyż w podobnych razach parlament, z opozycją nawet razem, nie podnosi żadnych zarzutów, gdyż nie ma do tego żadnej podstawy. Chodzi tu o 4 i pół miljona, któreby należało zapłacić przy tej operacji, — ale miljony owe są idealne, gdyż one wcale do kasy państwowej wpłynąć nie mogą, jesteśmy bowiem pewni, że żaden Sejm nie zgodzi się na wykupno propinacji bez ustawy uwalniającej operację od opłat. Dr. Dunajewski istotnie zajmuje dziś bardzo silne stanowisko w gabinecie i cieszy się łaską i zaufaniem korony, — w znacznej jednak części powodzenie to swoje zawdzięcza niesłychanej uległości Koła polskiego, którego przewódcy z poświęceniem ciężkiem interesów kraju ulegali mu dla ratowania jego stanowiska. Sądzimy jednak, że poświęcenia te raz skończyć się muszą, że bardzo zależeć przewódcom Koła, aby się dr. Dunajewski utrzymał przy tece skarbu (chociaż nie jest w tem zagrożony), ale żeby kraj miał za to zapłacić *cztery i pół miljona*, to cokolwiek za drogoby kosztowało.

Przypominamy obecnemu prezesowi Koła p. Jaworskiemu jego opozycyjną mowę w sprawie podatku spirytusowego na zgromadzeniu swoich wyborców w Złoczowie wypowiedzianą, że potrafi wystąpić nawet przeciw takiemu ministrowi, jak dr. Dunajewski, jeżeli chodzi o żywotny interes kraju. Wprawdzie nie dotrzymał następnie swego słowa, ale ówczesna niezwykła presja mogła go po części usprawiedliwić. Spodziewamy się, że już więcej podobna kolizja nie powtórzy się i że Koło polskie potrafi skłonić dr. Dunajewskiego, aby z obawy przed Herbstami nie narażał naszego kraju na stratę, a Sejmu galicyjskiego na nowe eksperymenty bezcelowe.

O domach składowych.

II. Publiczne składy są nieocenionem dobrem tak dla większych jak i mniejszych kupców, gdyż dają właścicielowi zupełną gwarancję za należyte, bezpieczne przechowywanie, pielęgnowanie towaru, za bardzo skromnem wynagrodzeniem; nie ma tu najmniejszej obawy nieusprawiedliwionego ubytku, uszkodzenia lub zniszczenia towaru, owszem towar oddany na skład podlega większej opiece, jak gdyby znajdywał się w przechowaniu swego właściciela, gdyż składy są jedynie do tego celu przeznaczone i odpowiednio urządzone.

Najgłówniejszą rolę przy składach odgrywa zaliczkowanie, czyli tak zwany zastaw towarów celem uzyskania gotówki do dalszej spekulacji.

Oddający towar na skład celem uzyskania zaliczki otrzymał od zarządu potwierdzenie na którym towar jest dokładnie opisany. Dokument taki nazywa się warant, na podkład, którego można nabyć odpowiednią zaliczkę w zakładach bankowych na mierny procent.

Ma to dla właściciela złożonego towaru tę dogodność, że nabytą zaliczką może przeprowadzać dalsze interesa a zaliczkowany towar w czasie przychylnym spieniężać.

Przeważnie u mniejszych kupców zachodzą stosunki, że mimo znacznych zapasów towarowych, nie są w możności zadość uczynić obowiązkom względem swych wierzycieli, gdyż im w tej chwili może zabraknąć gotówki. Otóż są zmuszeni część swych zapasów w takim razie sprzedać po niskiej cenie, by wierzyciela zaspokoić, a podobne straty, jeżeli kupca kilkakrotnie do roku dotkną, są nieodwetowane i prowadzą często do ogłoszenia konkursu.

Mając atoli podobne składy pod ręką, można tam zbędne zapasy na razie ulokować, pobrać zaliczkę, zaspokoić wierzyciela, ustalać sobie dalszy kredyt, a złożony towar potem częściowo i w miarę potrzeby za złożeniem odnośnych kwot i małych procentów wykupywać.

Publiczne składy przyjmują towary w następujących opakowaniach:

1) *w worach:* zboże, mąkę, suszone owoce, nasiona, kawę, pieprz;

2) *w balach:* wełnę, szczecinę, chmiel, sukna, skórę, wosk;

3) *w skrzyniach:* kawę, towary korzenne, kolonialne, bławatne, galanteryjne, wino i inne trunki we flaszkach;

4) *w koszach:* dzbany i bańki kamienne z płynami;

5) *w beczkach:* wszystkie płyny, miód, kawę, figi, suszone owoce, śledzie, suszone ryby, oliwę;

6) *w podwójnych beczkach:* doborowe wina, koniak, rum;

7) *w balach z żelaznemi obręczami:* bawełnę, trawę morską, wełnę drzewną, przędzę, kłaki;

8) *pod płachtami:* maszyny, bryczki, lokomobile;

9) *w blaszanych puszkach:* oleje, pokosty, farby, lak, konserwy;

10) *bez opakowania:* żelazo w sztabach, szyny, rury, pojedyncze części maszyn, słoniowe kości.

Każdy towar musi być zaopatrzony w znaki lub numera.

Towary nadchodzące koleją odbiera się na podstawie listów frachtowych, zaś dowiezione muszą być oddane z listem lub kartką na której ma być nazwisko właściciela, numera, znaki, ilość, gatunek, wartość i cel złożenia na skład dokładnie wypisane.

Zakres działania składów publicznych dzieli się na:

a) odbieranie towarów na skład, przechowywanie i konserwowanie,

b) ekspedycję kolejową lub dostawę do domu czyli magazynu właściela,

c) oclenie i opodatkowanie,

d) dzielenie, mieszanie, sortowanie, czyszczenie, przesypywanie, szuflowanie, opakowanie,

e) ściąganie kwot ciążących na towarach na rachunek drugich.

Administracja składów publicznych wymaga najdokładniejszej oględności i rutyny, powinna być w ogóle tylko przez gminy objęte jak to obecnie w Wiedniu, Budapeszcie, Inspruku, Tryeście, Lublanach zaprowadzono, gdyż gminy odznaczają się większym zaufaniem ze strony kupców i mogą stawiać daleko przystępniejsze warunki taryfowe, jak instytucje finansowe, których zasadą jest dla uzyskania jak najwyższej dywidendy, największe korzyści z każdego interesu ściągać.

Chodzi też głównie o to, by w skład administracji weszli ludzie fachowi, wyposażeni fizycznemi i moralnemi siłami, chętni do pracy, nie patrzący tylko na wysoką pensję, ale też starające się o dobro instytucji i dobro interesów publiczności.

Protekcji nie powinno się hołdować, gdyż tu rozchodzi się o dobro przyszłości nowo tworzącego się zakładu, o dobro kraju i jego obywateli.

Instytucja ta tworzy się z podatku opłacanego groszem w pocie czoła gorżko zapracowanym, do którego się nietylko obywatel krociowy, ale i najbiedniejszy zarobnik przyczynia.

Urzędnik składów publicznych nie ma czasu bawić się w panicza, czyścić paznokci lub rozprawiać o przyszłych zabawach podczas godzin urzędowych, jak to się w wielu biórach banków naszych dzieje, stanowisko takiego urzędnika jest za wiele poważne i odpowiedzialne, a od jego pracy i sumienności zawisła przyszłość instytucji.

Odzywamy się do szanownych osobistości, którzy powołani będą przy zielonym stoliku o obsadzenie miejsc przy składach publicznych we Lwowie i Krakowie decydować, by zechcieli bezstronnie i bez względu na protekcję jak najsumienniej zastanawiać się nad uwzględnieniem przedłożonych im podań o posady urzędnicze, gdyż nie protekcja, nie pochodzenie, ale praktyka, wiadomość rzeczy i przekonanie o zdolności kompetenta powinny przemawiać za przyjęciem.

Niech ta ważna, niezbędnie dla kraju potrzebna instytucja uzyska sobie wkrótce prawo rozwinięcia się, i zabezpieczy sobie przyszłość przez coraz większe zaufanie w kraju i za granicą, a może chwila nastąpić, że ten od piętnastu lat wyczekiwany i pożądany zakład oddziała korzystnie na tak mizerne stosunki kraju naszego, — chcemy być przekonani, że ci panowie, od których urzeczywistnienie tej idei zawisło, zechcą się wreszcie na serjo wziąć do dzieła, byśmy jeszcze w XIX. stuleciu, jeżeli Bóg życia dozwoli, mogli się przekonać o spełnieniu żywionych przez nas nadziei.

Marceli Szydłowski.

Kolej Rzeszów-Jasło.

W sprawie budowy kolei z Rzeszowa do Jasła otrzymuje *Czas* z tamtejszych okolic od poważnej osobistości następujący list:

Jak wiadomo, budowa kolei Rzeszów-Jasło ma być we własnym zarządzie przez rząd budowaną. Korzystając z tego, wniosły miasteczka Kołaczyce i Brzostek wspólnie z wielu gminami i obszarami dworskiemi, oraz Radą powiatową jasielską do ministerstwa handlu i wojny podanie z prośbą o przeprowadzenie z Frysztaka do Jasła innej trasy kolejowej, niż ta, jaka jest projektowaną, a mianowicie z Frysztaka przez Sieklówkę, Bieździedzę, Kołaczyce do Jasła. Podanie opiera się na następujących argumentach:

Teren nie przedstawia żadnych trudności, albowiem od Frysztaka do Kołaczyc ciągnie się równa dolina, stąd zaś obok koryta Wisłoki podobnaż dolina aż do Jasła; na dziale wód w Lublicy jest wprawdzie małe wzniesienie, ale to przy trasie dałoby się obejść lub obniżyć, zresztą cóż znaczy to wzniesienie w obec góry Widacz na tamtej warjancie; warjanta Frysztak-Kołaczyce-Jasło spotkaćby się mogła jedynie chyba z zarzutem, że byłaby od linji projektowanej o 3 lub 4 najwyżej kilometry dłuższą, cóż jednak znaczy tak błaha różnica wobec stosunków handlowych, przemysłowych i ekonomicznych tej okolicy, a dopiero w obec stosunków strategicznych.

Zaprojektowana linja na Moderówkę począwszy od Jasła, zdążać będzie w długości kilkunastu kilometrów równolegle tuż obok kolei transwersalnej, z tą tylko różnicą, że jedna pójdzie po prawym, a druga po lewym brzegu rzeki Jasiołki; jakież zatem korzyści może mieć projektowana linja z tych kilkunastu kilometrów, wszelkie bowiem możebne towary prowadzi już kolej transwersalna, a przecież trudno, aby obie linje państwowe konkurencję sobie robić chciały i mogły.

Co do drugiej warjanty to jest Frysztak-Kołaczyce-Jasło, przerzynałaby ona okolice żyzne i lesiste, mianowicie głośny, a dziewiczym prawie lasem pokryty Liwocz, przechodziłaby obok miasteczka Kołaczyce, a zbliżyłaby się na 6 kilometrów tylko do miasteczka Brzostek, obu słynnych z przemysłu garncarskiego i handlu trzodą. Brzostek prócz tego posiada także dwa parowe tartaki; przebiegałaby okolice obfitujące w gorzelnie, cegielnie itd.; słowem kolej warjanty tej zyskałaby nietylko dla siebie znaczne dochody, ale przyczyniłaby się, do rozwinięcia handlu, przemysłu i stosunków ekonomicznych, co jak się zdaje powinno być głównym celem i zadaniem kolei państwowych.

Wiadomo zresztą wszystkim, a tembardziej ministerstwom, że linja kolei transwersalnej od Jasła począwszy ku Krosnu w zimie przy najmniejszym wietrze piętrzy się od kolosalnych zasp śniegowych tak, że co parę dni, ba nawet często w każdym dniu jest na niej ruch zupełnie przerwany, czyż na projektowanej, a biegnącej tuż koło niej linji mogłoby być inaczej? Z pewnością, że nie — cóż za miła sytuacja w razie danym, a nagłym, zamiast pociągów kursujących na obu linjach zobaczyć na nich sterczące ze śniegu kominy! a o takie wypadki bardzo tu łatwo. Na warjancie przez Kołaczyce ewentualności takie nie miałyby miejsca, od wiatrów bowiem południowych i północnych zasłoniętą jest wysokiemi wzgórzami, wiatry zaś wschodnie i zachodnie dolinę tę właśnie ze śniegu wyczyszczają, a za dowód posłużyć może, że komunikacja na gościńcu Frysztacko-Kołaczyckim nigdy przerwaną nie jest, a preliminarze gminne na rozkopywanie zasp śniegowych kwoty 3 zł. rocznie prawie nigdy nie przekraczają.

Listy z kraju.

Stanisławów 19. lutego. *(Stowarzyszenie „Rodzina“).* Walne zgromadzenie tutejszego oddziału stowarzyszenia „Rodzina“ odbyło się w ubiegłą niedzielę w obecności znacznej liczby członków. Oddział stanisławowski liczy bowiem 204 członków, z tej liczby 52 wspierających, 152 rzeczywistych. Zgromadzeniu przewodniczył zasłużony prezes p. Teofil Gosławski. Ze sprawozdania drukiem ogłoszonego dowiadujemy się, że z końcem ubiegłego roku *dwudziestu dwóch* członków nabyło już prawa do zaopatrzenia z funduszu emerytalnego. Z funduszu oddziałowego w ciągu roku rozdano kwotę 188 gld. 50 ct. pomiędzy członków, których dotknęła była choroba, lub inne nieszczęście. Fundusz ten zostający pod zarządem miejscowego wydziału wynosi 465 gld. 72 ct. i służy na udzielania drobnych bezprocentowych pożyczek zwrotnych, aby uchronić potrzebnych a ubogich od najzgubniejszych skutków lichwy. Na fundusz emerytalny wpłacili członkowie *1678 gld. 18 ct.* Z oddziału stanisławowskiego od r. 1883 posłano do wydziału centralnego we Lwowie poważną sumę na rzecz funduszów: emerytalnego i stypendyjnego. Suma ta wynosi *7106 gld. 3 ct.* Osiągnięcie tak świetnych rezultatów zawdzięcza „Rodzina“ życzliwości mieszkańców naszego miasta i niezmordowanej skrzętności swego prezesa Gosławskiego. Wydział nowy został zasilony nowemi siłami z obywateli gorliwych i chętnych do pracy publicznej, którzy oddział stanisławowski „Rodziny“ w r. 1889 doprowadzą do tem świetniejszego stanu. Wybraliśmy bowiem pp. Teofila Gosławskiego prezesem, Konstantego Banera wiceprezesem, Stanisława Chowańca sekretarzem, Wojciecha Lepiankę i Teodora Stachiewicza wydziałowymi. Kończę uwagę, że pp. Gosławski i Lepianka dla zasług, jakie położyli, po raz siódmy zostali wybranymi.

KRONIKA.

Regulacja targowicy halickiej we Lwowie. Jedną z wielu, od lat kilkunastu pokutującą a dla podniesienia zdrowotności i upiększenia miasta Lwowa bardzo ważną sprawą, jest uregulowanie tak zwanego placu halickiego, vulgo placem „bojków“ zwanego. Na placu tym, w samem śródmieściu położonem, znajduje się dziś targowica mięsa cielęcego, wieprzowiny i innej surowizny. Ściąganie skóry ze zabitych bydląt, tudzież wyrąb mięsa, odbywa się pod gołem niebem, w oczach tamtędy licznie przechodzącej publiczności i ze szkół idącej młodzieży. Odpadki mięsne i krew wsiąkają w ziemię i nie dziw tedy, że domy ten plac okalające liczą się w śródmieściu do najmniej zdrowych. Targowica jest bezwarunkowo za szczupłą. Podziwiać trzeba kobiety, które się muszą przeciskać pomiędzy straganami, poobwieszanemi mięsiwem.

Na placu tym mają swoje ławy także bojki, którzy w porze mniej zimnej przy swojich straganach dniem i nocą koczują, co wcale nie podnosi ani zdrowotności ani estetyczności.

Przy ruderach na tym placu pozostałych — z których jedną magistrat dawno na zdemolowanie zakupił, lecz niedemoluje, znajduje się i „tu“ zatruwający powietrze swojimi wyziewami. W ogóle nie pojmujemy jak mogą być podobne porządki w śródmieściu cierpianymi. Potrzebę podobnej targowicy jaka się obecnie na tym placu znajduje, uznajemy lecz sądzimy, że plac strzelecki w swej części od szkarpów — jest na ten cel odpowiedniejszym. Jeszcze śp. Wacław Dąbrowski o upiększenie i zdrowotność naszego miasta dbały prezydent, zajmował się gorąco sprawą usunięcia targowicy z placu halickiego.

Za jego inicjatywą studjowali tę sprawę miejski urząd budowniczy, radca magistratu p. Łyszkowski, II. III. i IV. sesja rady, tudzież w r. 1883 ad hoc wybrana komisja regulacyjna z 9 członków złożona. Wszystkie te czynniki, jeszcze w r. 1884 na to jednogłośnie się zgodziły, że na tym placu dalej nie można targowicy cierpieć. Różnica zdań polegała w tem, co z tego placu zrobić. Większość proponowała rozparcelowanie i sprzedaż na zabudowanie kamienicami, mniejszość radziła założyć plantację, a były głosy, ażeby na tym placu wznieść teatr miejski (co jednak dziś już jest niemożebne).

Od tej pory sprawa uregulowania tego placu usnęła. Targowica, mimo sarkania publiczności, dalej istnieje a ustępująca rada nie mogła się z tą sprawą uporać.

Może tedy nowa rada coś z tym fantem zrobi.

---

48)

Na ziemi galicyjskiej.

Powieść współczesna

w dwóch tomach

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Nie darmo mówią wszystkie języki cywilizowane, że tylko początek jest trudny. Postaw pierwszy krok szczęśliwie, a następne pójdą jak z płatka. Po pierwszym toaście dalsze posypały się jak z rogu obfitości. Najpierw odpowiadając i dziękując hrabiemu, starosta wzniósł toast na pomyślność kraju w ogólności, a marszałka w szczególności; po nim jeden z księży łacińskich pił za zdrowie tych Rusinów, którzy z Polakami zawsze zgodnie idą; jakiś Rusin odpowiedział, że oba narody bratnie powinny wspierać się jak dwie ręce jednego ciała. Erazm Leszczyński pił zdrowie całego powiatu; inny mowca wzniósł toast na cześć rady powiatowej, a z pół tuzina dalszych mowców wychylało kielichy na pomyślność nowych osób lub korporacyj.

Pan Piórkiewicz notował wszystkie mowy, przemówienie marszałka dosłownie nawet odstenografował, wkrótce jednak w sali zrobiło się tak gwarno, że nic więcej nie mógł słyszeć. Ten chciał mówić to, tamten owo, a każdy usiłował drugiego przekrzyczeć. Wśród tego szampan lał się strumieniem, muzyka pod oknami wygrywała fanfary, grzmot moździerzy nie ustawał, słowem w Hetmanówce tak było wesoło, jakby ludziom tu zebranym do szczęścia nic więcej nie brakowało.

Dobry już chaos panował, gdy jeden z najgrubszych szlachciców głosem tubalnym wniósł toast: Kochajmy się!

Słowa te tak krótkie, a tak niebezpieczne dla każdego Polaka, były iskrą w skład prochu rzuconą. Odtąd w sali był nie krzyk lecz ryk, co włościan tak przestraszyło, że się coprędzej wynieśli. Szlachta porwawszy się z miejsc swoich, całowała się i piła, aby po chwili znowu pić i znowu się całować.

— Jedźmy! — rzekł Zygmunt do Erazma.— Dosyć już tych wrażeń.

— Jedźmy! — odpowiedział Erazm. — Ale musimy wynieść się po angielsku, żeby nas przemocą nie zatrzymywano.

Zygmunt wziąwszy przyjaciela pod ramię sprowadził go na dół. W kwadrans jechali drogą do Grzywina wiodącą.

— I cóż powiesz o naszym marszałku? — Erazm zapytał.

Zdaje mi się, że to wielki filut!... Całe jego przemówienie widocznie do tego zmierzało, żby go do rady państwa wybrali.

— I mnie się tak zdaje.

— A wybiorą go?

— Niewątpliwie. Da jeszcze jeden taki objad, potem wszystkim szlachcicom zrobi wizytę we fraku i rzecz skończona.

— Więc takimi środkami można mandat pozyskać? — Zygmunt ze zdziwieniem zapytał.

— Najłatwiej. Wszak pamiętasz łacińską sentencję: *Mundus vult decipi.*

Rozdział XIV.

Genjalne plany.

Po wyjeździe Zygmunta z Bukowska, Ciapkiewicz wolniej odetchnął. Czas jakiś łudził się nadzieją, że jak pająk muchę, tak on w sieć swoich intryg młodego człowieka uwikła, coby mu było bardzo na rękę; odkąd atoli przekonał się, że mu się to nie uda, począł Zygmunta bać się jak ognia, i co zatem idzie, nienawidzieć.

Państwo Grodziccy byli znowu szczęśliwi, jak dawniej kochali się, wzajemnie podziwiając. On pisał już dziesiąty list do Gambetty, piąty do Beaconsfielda, i tylko dziwił się niezmiernie, czemu dotąd na żaden odpowiedzi nie otrzymał, ona grywała jak dawniej na fortepianie i jak to wniej marzyła o roli Marji Stuart, i tylko to jedno ją martwiło, że podczas rannych przechadzek rozmarzony słowik nie wyciągał więcej swoich trelów miłosnych.

Ciapkiewicz był na najlepszej stopie tak mężem jak z żoną i posiadał nieograniczone jego zaufanie. Ale bo też na nie sobie zasłużył. Nikt w świecie nie umiał zręczniej wszystkiego chwalić i podziwiać, nikt lepiej od niego nie umiał zaprzeć się własnego zdania i być jedynie odgłosem tych, których chwalił i podziwiał. A państwo Grodziccy czy pragnęli więcej? Mogłoż im jeszcze czego do szczęścia brakować? Chyba jednych pieniędzy, których mimo dóbr rozległych jakoś ciągle brakowało. Ale ta prozaiczna strona życia zaprzątała tylko umysły pana Grodzickiego i Ciapkiewicza, pani Salomea nigdy o niej nie myślała. Bo czy osobę, bujającą w sferach nadziemskich i do

jeżeli już nie ma u nas we Lwowie placu na pomieszczenie targowicy halickiej, to ze względów estetyki i zdrowotności — niechajże przynajmniej rada wybuduje na tym placu zamknięty i praktyczności odpowiedni budynek targowy — któryby miasto upiększył i niedopuszczał zatruwania powietrza.

Niech powyższe uwagi posłużą jako odpowiedź tym, którzy w celach agitacyjnych rozgłaszali o tej sprawie oszczerstwa na zacnych obywateli.

Dar. Pan Karol Kiselka, radny miasta Lwowa, darował tak jak w latach poprzednich dwanaście par butów dla ubogich uczniów szkoły męskiej imienia św. Marcina. Za ten dar wyraża c. k. rada szkolna okręgowa w myśl uchwały z dnia 29. stycznia br. szanownemu ofiarodawcy szczere podziękowanie.

Składki. Dla rodziny Robaków złożyła w naszej administracji pani Ludwika Urbańska 1 zł.

Na kościół św. Stanisława w Rzymie złożyli pp. M. Opido majster szewski „pod Kilińskim“ 1 zł., Jan Kruczkiewicz czeladnik 20 ct., Roman Iżykowicz chłopiec 10 ct.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę 24. bm. odbędzie się w lokalnościach Frohsinu wieczorek z tańcami. Początek o godz. 8. Wstęp dla członków resursy wolny.

Rocznica Krasińskiego. W sobotę 23. lutego br. jako w 30. rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego odbędzie się w lokalu czytelni akademickiej (Rynek 24, II. piętro) uroczyste posiedzenie Kółka literackiego, na którem kolega Sternal odczyta swą pracę, p. t. „Ideały Krasińskiego“. Wszystkich miłośników pismiennictwa naszego, jako też kolegów akademików uprasza o jak najliczniejszy udział zarząd Kółka. Początek z uderzeniem pół do 7. wieczorem.

Wieczorek politechniczny. Wieczorek muzykalno-wokalny, który urządza młodzież politechniki rokrocznie w dzień rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, odbędzie się tego roku dopiero 16. marca.

Zmarli. Adolf z Zakliczyna Jordan, po dolegliwej i długiej chorobie zmarł w 61. roku życia w Brzezinkach pod Tarnowem.

W Warszawie zmarł dr. Władysław Orłowski, znakomity chirurg, człowiek głośnego dla swych zasług imienia. Śp. Orłowski napisał wiele fachowych rozpraw, które pomieszczały warszawskie pisma poświęcone wiedzy lekarskiej. Zmarły piastował kilkakrotnie godność prezesa warszawskiego Towarzystwa lekarskiego. — Tamże zmarł Aleksander Woyda, budowniczy, któremu Warszawa zawdzięcza kilkanaście pięknych gmachów.

Walne zgromadzenie lwowskiego korpusu ck. weteranów wojskowych odbyło się w przeszłą niedzielę w sali ratuszowej. Ze sprawozdania wyjmujemy cyfry, które n jlepsze światło rzucają na humanitarną działalność tego towarzystwa. Udzielono mianowicie w r. 1888 chorym członkom zapomóg w kwocie 2126 złr. 75 ct. i jednorazową nadzwyczajną zapomogę w kwocie 40 zł. Wdowom po zmarłych w r. 1888 członkach dano odprawę w kwocie 1911 złr. 60 ct. Na Boże narodzenie rozdano 21 sierotom datki pieniężne, jako wsparcie na odzież i szkolne przybory. Założono też fundusz stypendyjny, z którego będą mogly korzystać tylko sieroty i fundusz rezerwowy na korzyść emerytów. Wszystkich członków z końcem zr. liczyło towarzystwo 886; a ogólny majątek wynosił 19.116 złr. 74 ct.; w przeciągu r. 1888 wzrósł on o 1745 złr. 90 ct. Dając wyraz uczucia żalu z przyczyny zgonu śp. cesarzewicza, byłego protektora korpusu weteranów, przyjęto jednogłośnie wniosek p. Lisowskiego, by towarzystwo po wieczne czasy nosiło miano arc. Rudolfa. Ponieważ no towarzystwa należy dużo Rusinów, postawiony był wniosek, by za zmarłych członków odprawiono nabożeństwo jednego roku w keściele, a drugiego w cerkwi, lecz wniosek ten upadł.

Wychodźtwo do Ameryki. *N. Reforma* donosi z Krakowa: Policja przytrzymała na wychodźtwie do Ameryki bez odpowiednich funduszów i legitymacji Józefa Prusia z Bobowy, Józefa Sitarza z Widełki, Stanisława Nosala z Róży, Michała Rypackiego z Stelbachu, Janosza Młynarczyka z Knesina, Sekierskiego Pawła z Gromosza, a przeprowadziwszy stosowne dochodzenie, wykryła w pewnej miejscowości po za Krakowem ajenta, nakłaniającego do wychodźtwa, który od przytrzymanych wyłudził po 6 złr. od osoby za przeprowadzenie ich po za granicę pruską. Łatwowiernych wychodźców zwrócono do ich siedzib rodzinnych.

Bernard Landau z Krakowa, syn Artura vel Arona, zajmujący się dawniej razem z ojcem ułatwianiem wychodźtwa do Ameryki, oskarżony w procesie wadowickim, okradł swoją matkę z biżuterji i pieniędzy i umknął do Ameryki. W ucieczce wskutek wysłanych za nim telegramów przytrzymany został w Hamburgu.

Z Wieliczki donoszą, że d. 17. bm. odbyło się tam przedstawienie amatorskie obrazka ludowego „Noc Świętojańska“ i wypadło bardzo dobrze dzięki rutynowanej grze pań i mężczyzn, biorących udział w produkcji. Szan. korespondent dołożył parę uwag, które bardzo stósowne mogą być do ustnego zakomunikowania gronu amatorów, ale nigdy do publicznej krytyki.

Ks. Filip Koburg, który towarzyszył arcyks. Rudolfowi w ostatnich dniach jego życia w Mayerlingu, wyjechał wraz z żoną na południe, wrzekomo dla poratowania zdrowia małżonki. Jako miejsce wyjazdu ks. Koburga wymieniają dzienniki wiedeńskie Bolonję. Ks. Koburg bawił przez kilka dni w Berlinie, gdzie cesarz Wilhelm przyjmował go na dłuższej audjencji. Powróciwszy do Wiednia, miał zamiar wyjechać do Pesztu, wskutek porady lekarzy jednak plan musiał zmienić.

Młody rewolwerzysta. We Wiedniu na jednej z ulic najechali chłopcy saneczkami na przechodzącego barona Wachmayra. Kiedy ten zwrócił im w dość energicznych słowach uwagę, żeby miejsca do podobnej rozrywki szukali sobie gdzieindziej, stawił mu się ostro jeden z chłopaków. Po stosownej odprawie poszedł sobie baron W. w dalszą drogę; atoli zaledwie kilkanaście uszedł kroków, gdy w tem usłyszał strzał za sobą, a obróciwszy się ujrzał w rękach właśnie tego, który mu się przed chwilą stawiał bezczelnie, dymiący rewolwer. Młody rewolwerzysta zaczął co prędzej uciekać, baronowi udało się atoli pochwycić go i odstawić najbliższemu policjantowi. Swawolnik, syn gospodarza z Hütteldorfu pod Wiedniem, nazywa się Herberth i ma lat zaledwie 15.

Poczucie piękna u złodziei. Dnia 17go bm. w nocy, przy ulicy Szewczenki w Kołomyi, rozbili jacyś dotychczas niewyśledzeni złodzieje wystawę p. Eugeniusza Jurkiewicza, artysty-malarza i fotografa, i zabrali wszystkie fotografie jako też i dwa portrety, jeden olejno malowany na płótnie, drugi zaś wypracowany kredką. Policja robi poszukiwania, a nawet przedsięwzięła rewizję u podejrzanych złodziei miejscowych, lecz dotychczas bez skutku.

Eksplozja w urzędzie pocztowym w Chartres we Francji, o czem doniósł właśnie przed kilku dniami telegram, powstała nie wskutek zamachu dynamitowego, ale z powody pęknięcia rur gazowych. Wszyscy urzędnicy, którzy w biurze byli zajęci, mniej lub więcej zostali uszkodzeni. Cztery osoby zranione są tak silnie, że zachodzi obawa o ich życie.

Bezprzykładna hojność. Zarząd kolei Nadwiślańskiej pomawiany ostatnimi czasy przez dzienniki warszawskie o wyzyskiwanie pracy swoich podwładnych, złożył przecież raz niezaprzeczony dowód, że umie oceniać i wynagradzać pracę i poświęcenie. Dwom oficjalistom bowiem, którzy z narażeniem życia ugasili pożar wybuchły w warsztatach kolejowych na stacji w Lublinie, ocalając może wartość paru kroć stotysięcy rubli, zarząd kolei „w uznaniu szczególnych zasług“, przyznał gratyfikacji w ilości *97 kopiejek!!* O bezprzykładna hojności zarządu, czemuż nie zdobyłaś się już choć na rubla całego!

Eksplozja kotła. Z Nowego Yorku donoszą, że w Hardsford, w hotelu „Park Central“ eksplodowały rano d. 18. bm. kotły parowe pomieszczone w suterenach. Pięciopiątrowy gmach został prawie zupełnie zniszczony, liczba ofiar, pogrzebanych w gruzach ma być nadzwyczaj dużą.

Rozruchy robotnicze. Oprócz wielkich rozruchów w Rzymie, Paryżu, oprócz strejku kuczerów tramwajowych w Nowym Yorku i Brooklynie, zaszły d. 18. bm. i w Neapolu rozruchy, wywołane przez robotników. Około 200 murarzy zebrało się na jednym z głównych placów neapolitańskich, mając ze sobą chorągiew czarno-czerwoną z napisem: „Komunizm, anarchia“ i zaczęło urządzać sceny hałaśliwe. Ponieważ, mimo wezwania policji, demonstranci rozejść się nie chcieli, zostali przeto

---

ałów wiecznie wzdychającą, mogłaby obchodzić rzecz tak prozaiczna? Zresztą jej samej pieniędzy nigdy nie brakło, a o innych nie myślała. To należało do męża, którego przez wygórowaną delikatność, a może z powodu wrodzonej bierności, nigdy nie zapytała, jak stoją sprawy majątkowe. Jej wystarczało jego zapewnienie, że wszystko idzie dobrze i wkrótce będą miljony.

Miały być miljony, tymczasem w Bukowsku trudno już było nie powiemy o setki, nawet o dziesiątki i piątki. Wszystkie dochody tak się ostatnimi czasy wyczerpały, że teraz należało żyć przemysłem. W tem trudnem położeniu Ciapkiewicz złożył dowody niepospolitych zdolności. Pozwybierać naprzód czynsze dzierżawne na rok, dwa i trzy; posprzedawać na pniu, i do tego dwa razy, dwom odmiennym kupcom, zboże tak tegoroczne; wyrąbać ostatek lasu materjałowego, wreszcie pozbyć się zapasów siana i słomy, bez względu na to, czy będzie czem inwentarze przezimować, oto jego operacje finansowe, które z taką szybkością jedna po drugiej następowały, że sam pan Grodzicki ani spostrzegł, kiedy został bez wszystkiego. Mimo to nigdy go nie zganił, Ciapkiewicz bowiem pieniędzy mu dostarczał, których on ciągle potrzebował, chociaż nikt nie wiedział na co je obracał. Wszystko jednak, co się raz zacznie, musi się raz skończyć, skończyła się więc i pomysłowość Ciapkiewicza.

Pewnego dnia, gdy pan Grodzicki zażądał pieniędzy, wzruszył ramionami i ręce szeroko rozkładając, rzekł:

— Nie ma.

— Nie ma? — powtórzył pan Grodzicki z najwyższem zdziwieniem.

— Niestety, nie ma, mój zacny przyjacielu— z westchnieniem odpowiedział, i wewnętrzną rozpaczą miotany po pokoju zaczął się przechadzać.

Pan Grodzicki usta wydął, chwilę pomyślał i rzekł:

— Mój Nepomusiu, pan Bóg ma więcej, niż rozdał... nie potrzebujemy się zatem martwić, tylko zastanówmy się spokojnie, jakby tu poradzić.. Ja dziś muszę mieć pięćset guldenów, to jest 1000 franków.

Ciapkiewicz jął wyszczególniać rozmaite źródła dochodu; okazało się, że wszystkie były wyczerpane. Gdy skończył, pan Grodzicki uśmiechnął się z politowaniem i rzekł poważnie:

— Wielki masz rozum, mój Nepomusiu, a jednak nie taki, żeby aż w każdem położeniu dać sobie radę. Mówisz, że nie ma skąd wziąć pieniędzy, a ja cię upewniam, że przy pomocy boskiej jeszcze dziś będą.

— Dziś będą?

— Powtarzam ci, że będą. Przecie pan Bóg dał nam w Bukowsku dosyć takiej ziemi, która od dwóch i trzech lat leży odłogiem; zajęty bowiem ważniejszemi sprawami, mianowicie przesileniem we Francji, nie miałem czasu jej orać. Otóż tę ziemię będziemy teraz mogli znakomicie spieniężyć.

— Spieniężyć? — Ciapkiewicz powtórzył. — Czyż bank, który na Bukowsko dał tak znaczną pożyczkę, mógłby na to pozwolić.

— Ależ, mój Nepomusiu, między spieniężeniem a sprzedażą wielka jest różnica. O sprzedaży ani myślę, na sprzedaż mamy przecie inne dobra, po które właśnie kupcy jadą. Tu w Bukowsku zrobimy inną operację finansową. Oto koloniści niemieccy, których tu jest więcej, niż potrzeba, są na ziemię bardzo łakomi. Jeszcze dziś każę ich tu zwołać i wypuszczę im 600 morgów.

— I tobie się zdaje, zacny przyjacielu, że oni zaraz zapłacą?

— Jeżeli nie wszystko z góry, dadzą przynajmniej zaliczkę, za morg po dwa lub trzy guldeny, i do wieczora będą pieniądze. A co, Nepomusiu, nie jest to pomysł genialny? Widzisz, jaką to myślą zbawienną pan Bóg mnie natchnął.

— Rzeczywiście, myśl genialna, chociaż lękam się, mój zacny przyjacielu, czy przez to gospodarstwo nie ucierpi.

— Nie bój się, Nepomusiu. Mam w panu Bogu nadzieję, że najpóźniej do czternastu dni sprzedam Wądoły, a wtedy rozmówię się z Niemcami. Dam im coś odstępnego i rzecz skończona. Zobaczysz, Nepomusiu, jakie to ja wkrótce będę miał miljony.

— Więc kupcy rzeczywiście już jadą?

- Niewątpliwie! Czekają tylko na list odemnie i na pieniądze.

— Na pieniądze? — Ciapkiewicz ze zdziwieniem powtórzył.

— No tak, na pieniądze; przecie nie można żądać od Francuzów, w Paryżu mieszkających, żeby na niepewne aż do Galicji przyjeżdżali. Ja im posłałem obszerne *exposé*, na co odpowiedzieli, żeby im przysłać tysiąc franków na koszta podróży. Po otrzymaniu tych pieniędzy, przyjadą niezwłocznie i obejrzą Wądoły, a jeżeli w nich to wszystko znajdą, com w mojem *exposé* umieścił, kupią i na jednym stole gotówkę zapłacą. Wtedy zwrócą mi także moje tysiąc franków. Gdyby jednak, czego się nie spodziewam, nie podobały im się Wądoły, w takim razie mój tysiączek przepada.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gwałtem rozpędzeni. Chorągiew zabrała policja i podjęła wielką ilość aresztowań.

Nowe środki germanizacyjne. W sprawie germanizacji Szlązka znajdujemy w ostatnim numerze *Schles. Volksztg.* pod tyt.: „Diakonissen für die Kleinkinder-Staatsschule in Oberschlesien“ następujące ciekawe szczegóły:

Nasza obawa, że królewska rejencja powoła do kierownictwa w projektowanych dla Górnego Szlązka niemieckih szkółkach froeblowskich diakoniski, potwierdza się już dziś, jeszcze zanim ten instytut wszedł w życie i zanim zapytano zakonnice katolickie. Prędzej, aniżeli się tego spodziewać mogliśmy, sprawdziła się i urzeczywistniła jako fakt nasza „szalona idea“, jak jedno z górnoślązkich pism kartelowych nazwało nasze przypuszczenie, że sprawa ta ten, a nie inny weźmie przebieg. Otóż piszą dzisiaj do nas z powiatu oleskiego (G. S.), że w Bogacicy (Bodland) ma być niebawem założona szkółka freblowska pod kierunkiem diakonisek. Liczba wchodzących przytem w rachubę dzieci protestanckich wynosi tam „około czterech.“ (!!) Wedle szematyzmu z r. 1887 mieszka w Bogacicy 1609 katolików, 150 protestantów i 17 żydów. Cała parafia liczy, wedle tego samego urzędowego źródła, 4129 katol., 542 prot. i 18 żydów.

Z paryskiego karnawału. Ciekawy objaw daje się spostrzegać w wyższem towarzystwie paryskiem. Podczas gdy salony pozostają zamknięte, wzmaga się zamiłowanie i moda zabaw publicznych. Jestto jakby rodzaj odszkodowania. Tej zimy w bardzo niewielu domach zapalają się żyrandole i rozbrzmiewa echo smętnych walców i wesołych kadrylów, lecz natomiast bale składkowe mnożą się ustawicznie i cieszą powodzeniem, którego miarę może dać dochód, osiągnięty z ostatniego balu wojskowego w Operze — wynosi on na czysto 102.000 franków. Wszystko w chwili obecnej staje się pretekstem do zabaw, na które prawo wejścia można nabyć za swój miły grosz. Pretekstu owego dostarczają biedni wszystkich dzielnic, cechy rzemieślnicze, dzieła patrjotyczne, Towarzystwa niesienia pomocy swoim i obcym, literatura, sztuka, armia i flota itd. Moda ta do tego stopnia się rozwielmożniła, że niektóre rodziny, dla uniknięcia kosztu i kłopotu wydawania u siebie wieczorów tańcujących, składają się pamiędzy sobą i urządzają w wynajętej sali hotelowej bale, które noszą cechę zabaw prywatnych, zbiera się tam bowiem tylko znajome kółko. Jestto zastosowanie zasady asocjacji, kolektywizmu, do uciech świata tego, objaw postępu w kierunku demokratycznym. Ponieważ głosowanie powszechne stanowi podstawę systemu politycznego we Francji, nic więc dziwnego, że piknik zastąpił zabawy prywatne. Demokracja, która panuje w ustroju państwowym, nie usunęła się naturalnie przed choreograficznymi popisami balów, o dostępie otaryfowanym.

Dzisiejsze zabawy dobroczynne różnią się wielce od tych, które się odbywały za czasów Restauracji. Wtedy to księżna de Vaudemont, dowiedziawszy się, że zabawa wydana na cel filantropijny zgromadzi przeszło tysiąc osób, wołała z oburzeniem: „Jakto! więc będziemy tam mieli i notarjuszów!“ Przeszły już także czasy, w których jakaś hrabina nie chciała w Trouville, na zabawie dla powodzian tańczyć na vis-à-vis z żoną swego karetnika, co, mówiąc nawiasem, stało się powodem, iż nazajutrz hrabia otrzymał rachunek od dostawcy swoich ekwipażów... coś około stu tysięcy franków. Dziś wszystkie klasy społeczne łączą się — w jednem kole tanecznem i wnuk rycerza z wojen krzyżowych, któremu oprócz zasług antenatów nic nie pozostało, może w upajającym wirze walca wyjednać u żony swojego krawca przedłużenie terminu wypłaty należności. W balach takich bierze również udział świat teatralny, kobiety wielkiej piękności, lecz znacznie mniejszej reputacji, jednem słowem — mięszanina wszelkich warstw społecznych. Nikt się o to nie troszczy — byle się bawić, byle tym sposobem... otrzeć łzy nieszczęśliwym.

Inne czasy, inne obyczaje. I dawniej bywały bale składkowe, tak zwane bale „listy cywilnej“. Ustanowione one zostały pod koniec rewolucji lipcowej przez „la fine fleur“ stronnictwa legitymistycznego, ażeby zapewnić los ludzi, pensjonowanych przez Karola X., których upadek starszej linii Burbonów pozbawiał wsparcia z królewskiej szkatuły. Pierwsze domy z przedmieścia Saint Germain ponosiły koszta tych balów, urządzanych wedle regulaminu dworskiego. Odbywały się w operze komicznej. Lokaje w liberjach królewskich, ustawieni byli dwoma szeregami wzdłuż schodów, na salach usługiwali szwajcarzy w galowych mundurach; każda loża była salonem, w którym czyniła honory tytułowana gospodyni. Pierwsza arystokracja brała udział w tańcach. nikt z plebsu nie mógł się tu wcisnąć. Miejsce obrane na bal było publicznem, lecz goście byli tu „u siebie.“

Doroczny koncert i przedstawienie amatorskie na emigrantów polskich stanowiły jakby „pendant“ tamtych balów, lecz, jakkolwiek arystokratyczne, nie nosiły one charakteru takiej wyłączności. Pierwsze imiona magnaterji polskiej i francuskiej wypełniały program widowiska; na jednym z nich po raz pierwszy panna Anna de Lagrange dała słyszeć swój czarujący głos, który w następstwie, gdy wstąpiła w karjerę artystyczną, uczynił ją tak sławna.

Dzisiaj Paryż widzi świetne przedstawienia na dobroczynność, urządzane przez ludzi najlepszego świata, lecz w porównaniu z tamtemi, są one jak dzisiejsze przyjęcia u pani Carnot, a ongi, wieczory tańcujące u księżnej de Berry.

Kolonje polskie w Brazylji. Istnieje ich tam kilka, a mianowicie w Rio Grande de Sul, w Grand Parana i w Santa Catarina. W Curitibie zaś w prowincji Parana wychodzić zaczęło w 1888 r. polskie pismo pod tytułem *Wiarus w Brazylji.*

Wybuch nabojów. W twierdzy nowogieorgiewskiej podczas nasypywania nabojów prochem w laboratorjum fortecznem nastąpił raptowny wybuch prochu. Z 27 żołnierzy znajdujących się przy robocie, 7 odniosło silne poparzenia, trzem zaś wybuch wypalił oczy. Dozorujący ich porucznik Śniegowski uległ opaleniu włosów i oparzeniu twarzy.

Cukrownie w Polsce i w Rosji. Według świeżo wydanego urzędowego sprawozdania z kampanji cukrowniczej 1888 na 1889, było cukrowni czynnych w Polsce i w Rosji 191, a oprócz tego 34 rafineryj. Najwięcej cukrowni znajduje się w gubernji Kijowskiej 67, Podolskiej 46, Charkowskiej 23, Warszawskiej 19, Kurskiej 14, Wołyńskiej 10, w reszcie zaś gubernij jest cukrowni po 5, 4, 3, 2 lub 1. W Kongresówce z wyjątkiem gubernji Suwalskiej, są w każdej gubernji cukrownie. W cesarstwie są zaś tylko cukrownie w 14 gubernjach, a z tej liczby w gubernjach: Besarabskiej, Wołyńskiej, Kijowskiej Podolskiej, Połtawskiej, Charkowskiej i Czernichowskiej. Co jest rzeczą dziwną, to że kiedy cukrownictwo w kraju naszym pod zaborem moskiewskim tak się rozwinęło i potrafiło sobie znaleść odległe targowiska, gdzie z całym światem konkurencję wytrzymuje — to u nas w Galicji rozwinąć się nie może, tak, że ledwie jedna cukrownia tu istnieje, i dla pokrycia potrzeby naszej sprowadzamy corocznie z Czech i z Austrji kilkakroć stotysięcy kilo cukru. I maż być dostatek u nas?

Aż dwóch!... zanadto. Księstwo Lippe-Detmold dotąd nie posiada konnych żandarmów. W styczniu wniósł rząd tamtejszy do sejmu projekt ustawy o ustanowieniu dwóch konnych żandarmów, lecz sejm nie uznał potrzeby tej innowacji i projekt rządowy odrzucił. Kiedy niedawno cesarz Wilhelm odwiedzał księcia Lippe-Detmold, sprowadzono tam na ten czas żandarmów pruskich, bo bez nich cesarz obejść się nie może.

Pożar szpitala. Przed kilku dniami Madryt stał się widownią strasznej katastrofy. Spłonął doszczętnie niemal szpital wojskowy, położony w kwartale Argülles. Ogień wszczął się w nocy. Pensjonarze pogrążeni byli we śnie, gdy nagle rozległ się rozpaczliwy okrzyk: „gore!“ Dzięki owej dziwnej, nadzwyczajnej sile i energji, która owłada najsłabszymi nawet, gdy chodzi o ratowanie życia, na to groźne hasło, chorzy w jednej chwili znaleźli się na nogach, paralitycy nawet czołgali się po ziemi, a wszyscy tłoczyli się na schody, ogarnięte już przez płomienie. Szpital znajduje się niedaleko od koszar Montague. Przed wezwaniem straży ogniowej, żołnierze udali się o pomoc do swych towarzyszy, którzy też pospieszyli natychmiast z ratunkiem. W Madrycie jest zwyczaj, w razie pożaru uderzać w dzwony we wszystkich kościołach. Kto zdąży przybyć pierwszy na miejsce katastrofy, ma prawo do nagrody, wynoszącej 200 franków. To też zawsze wyprzedzają slraż ogniową tłumy ludzi. I w tym wypadku ze wszystkich stron nadbiegli żołnierze, policjanci, robotnicy, bliżsi sąsiedzi. Chorych podawano sobie z rąk do rąk. W mniej niż godzinę, zdołano uratować 400 pensjonarzy szpitala. Mniej chorzy zapominając o swych cierpieniach, wyskakiwali z okien pierwszego piętra i powiększali szeregi niosących pomoc. Grozy dodawała jeszcze śnieżna zawieja. Szkody są wielkie, liczba poparzonych i tych, których życie skutkiem przestrachu, przeziębienia lub potłuczenia znajduje się w niebezpieczeństwie, przechodzi sto osób. Ogień wybuchł w sali, gdzie mieścili się chorzy na ospę. Ci ostatni w ogólnym popłochu zamięszawszy się z innymi, sprowadzić mogą ogólną epidemję. Królowa odwiedziła chorych, którzy zostali tymczasowo przeniesieni do innego budynku szpitalnego. Witano ją owacyjnie.

Typ stupajki. Za czasów cara Pawła w Rosji był jeneralnym prokuratorem niejaki Oboljaninów, człowiek prawie niepiśmienny, grubjański i „nieczysty na rękę.“ O tym Oboljaninowie znajdujemy zajmujące wspomnienia w jednym z miesięczników rosyjskich. Między innymi opowiedziany tam jest fakt następujący. Już za panowania Aleksandra I. chciała raz szlachta moskiewska wybrać Oboljaninowa prezesem komitetu dla wyrównania zaległości miejskich. W tem wstaje feldmarszałek hrabia Kamieńskij, i w następujący sposób protestuje przeciw temu wyborowi: „Co? szanowni panowie chcecie wybrać prezesem Oboljaninowa, tego państwowego złodzieja, kubaniarza i głupca zapieczętowanego?“ I wyrzekłszy ten komplement jego ekscelencji, która siedziała tuż obok niego, Kamienskij wziął pióro i wykreślił z listy nazwisko Oboljaninowa. Ten powstał i chciał coś odpowiedzieć, ale Kamieńskij krzyknął: „Milcz! Wiem, że jesteś złodziejem! Zabrałeś od nas w Orle owies dla kawalerji za darmo, a z kasy wziąłeś za niego pieniądze!“ Oboljaninów zamilkł — i wszyscy milczeli. Mimo to przy najbliższych wyborach szlachta moskiewska wybrała Oboljaninowa swym marszałkiem.

Także porównanie. W pewnem mieście w Rosji do sędziego pokoju wniosła żona skargę na męża, w której znajdował się następujący passus: „Mąż mój od czasu wstąpienia w związek małżeński prowadzi życie nie jak mąż ślubny, ale jak okrutny arystokrata, wskutek czego przyczynił mi wiele uszczerbów na zdrowiu, a i dziś ustawicznie zadaje mi nieznośne obrażenia i okrutne pobicia, co też skłania mię do obecnej skargi.“ Należy przytem dodać, że petentka liczy lat 60, a jej „okrutny arystokrata“ całych 70.

Złodziejka amerykańska, nazwiskiem Elkins puściła się, jak ostrzega policja nowojorska, w „podróż artystyczną“. Przyłapano ją przed tygodniem w Paryżu pod nazwiskiem pani de Verney, na gorącym uczynku kradzieży, lecz puszczono ją niebawem, gdyż najściślejsza rewizja nie znalazła ukradzionego przedmiotu. Owa pani, udając obrażoną, wyjechała z Paryża niewiadomo dokąd i dopiero w tydzień potem przyszło wiadome ostrzeżenie.

Raut Koła literackiego odbył się wczoraj przy niezwykle licznym udziale członków i gości Koła. Przybyłych powitał około godziny 8. imieniem nowowybranego wydziału Koła p. Rodoć udatnym wierszem. Po tem powitaniu rozpoczął się szereg produkcyj w których wzięli udział panie Frenkel-Niwińska, Hellerówna i Pysznikówna i pp. Wszelaczyński, Wysocki, Nanowski i Frenkel. Po krótkiej przerwie rozpoczęły się tańce, które przy ożywionem i swobodnem usposobieniu obecnych przeciągnęły się do białego rana.

We czwartek 28. bm. Koło urządza dla członków swoich wieczorek z tańcami w sali Towarzystwa „Frohsinn“.

Kradzież. Do mleczarni Mazura przy ul. Zimorowicza zakradł się wczoraj popołudniu jakiś młody chłopak i korzystając z tego, że przypadkowo nie było nikogo w przednim pokoju, podarował sobie budzik, który tam stał, schował go do kieszeni i począł uciekać. W sieniach spotkał się z właścicielem budzika, a na domiar strachu zaczął budzik dzwonić w kieszeni. Lecz był na tyle przytomny, że wymknął się prędko na ulicę i znikł. Zapewne potrzebny mu budzik, by go w nocy na wycieczkę budził.

Z „Harmonii“. Wydział Tow. „Harmonia“ przypomina członkom, że w niedzielę 24. bm. odbędzie się o godz. 3. po południu doroczne walne zgromadzenie.

Nędzarz. Berl Laufer, jeden z tych, dla których szynk i ogrzewalnia jest domem rodzinnym, przyszedł wczoraj do szynku przy ul. Kaźmierzowsbiej aby się ogrzać. Właściciel jednak restauracji wyrzucił go tak nieszczęśliwie, że Berl upadając złamał nogę. Odesłano go do szpitala.

Zgubiono. Sara Gittel Fell zgnbiła w tych dniach kolczyk z brylantami wartości 40 złr.

Z życia towarzyskiego. Zaślubiny hrabianki Jadwigi Dzieduszyckiej z ks. Witołdem Czartoryskim odbyły się wczoraj o godz. 3. po południu w kościele OO. Dominikanów.

Natrętny żebrak. Wiele osób przechodzących ul. Karola Ludwika napastował jakiś żebrak w taki sposób, iż zawezwano policjanta. Żebrak ten, niejaki Zaręba Henryk recte Przybylski, rodem z Poznania, podawał się także niekiedy za wygnańca z Prus.

Na kolei państwowej przestrzeń pomiędzy Zagórzem a Sanokiem znowu zasypana i ruch zastanowiony aż do zawiadomienia.

Ułaskawionych zostało 115 więźniów kryminalnych. Z cyfry tej przypada na męskie zakłady karne: we Lwowie 11, w Stanisławowie 8, w Wiśniczu 4; na żeński zakład karny we Lwowie 10.

Samobójstwo. Strażnik skarbowy Ferdynand Bocheński, stacjonowany w Bohorodczanach, powracając

w nocy 10go bm. ze Stanisławowa do Bohorodczam, odebrał sobie w drodze życie wystrzałem z karabinu.

Obrażeni magnaci. Podawaliśmy w telegramach, że podczas olbrzymiej demonstracji niedzielnej w Budapeszcie miał się hrabia Gabriel Karolyi przed pałacem barona Atzla do demonstrujących wyrazić: Nie róbcie owacji magnatom, to głowy harbuziane! Podawaliśmy także, że wiadomość ta pomieszczona w *Pester Lloydzie* była zmyślona. Dziennik ten był zmuszony umieścić wskutek tego odpowiednią deklarację. Mianowicie za umieszczoną wiadomość w *Pester Lloydzie*, a tak obraźliwą dla magnatów, wyzwał baron Atzel Karolyiego na pojedynek; ponieważ zaś Karolyi oświadczył, że ani mu się śniło podobnych o magnatach węgierskich użuć wyrazów, udała się przeto odpowiednia komisja do redakcji *Pesler Lloyda*, żądając wyjaśnień. Naczelny redaktor, deputowany dr. Falk oświadczył bez ogródki, że ponieważ sprawa tyczy się pewnego faktu a nie zasady, przeto może zdradzić autora fałszywej wiadomości w osobie Józefa Siklossy'ego. Oprócz interlantów ze strony bar. Atzla, którzy udali się następnie do Siklossy'ego, wysłał i hrabia Karolyi świadków do dr. Falka, którzy go zmusili do pomieszczenia następnego oświadczenia: Nabrawszy ze strony wiarogodnych i bezpośrednich świadków przekonania, że podane w porannym numerze *Pester Lloyda* z d. 18. bm. z okazji wczorajszego (tj. niedzielnego) pochodu, obraźliwe słowa, wymierzone przeciw magnatom węgierskim, faktycznie nie wyszły z ust hr. Gabriela Karolyiego, dla tego wiadomość tę, którą pomieszczono w dzienniku bez wiedzy naczelnego redaktora, niniejszem odwołujemy, wyrażając równocześnie z tego powodu swoje ubolewanie Redakcja *Pester Lloyda*.

Dramat miłosny w Pradze. W Pradze zastrzelił się jednoroczny ochotnik Edward Jelinek. Wieczorem d. 18. bm. wszedł on do jednej z cukierń praskich, w której właśnie jakieś dwie damy kupowały ciastka i zapytał się szesnastoletniej, nadzwyczaj pięknej sprzedawaczki, czy go chce kochać. Kiedy ta mu oświadczyła, że kochać go nigdy nie będzie, stanął przed lustrem i w mgnieniu oka, w obecności kobiet, wypalił do siebie po dwakroć z rewolweru i padł na miejscu trupem.

Teatr literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś „Don Cezar", operetka, z panią Zimajer. Jutro w piątek „Nasi poczciwi wieśniacy", komedja Sardou, z panną Zimajer w roli Genowefy. W sobotę „Bal maskowy", opera Verdiego. W niedzielę po południu „Pani majstrowa z Chorążczyzny", z panią Zimajer i p. Linkowskim; wieczór „Mikado" po raz 23ci.

„Nowiny Raciborskie." Pod takim tytułem zacznie wychodzić z dniem 1. kwietnia br. w Raciborzu na Szląsku Górnym dwa razy w tygodniu nowe pismo polskie. Pismo to ma być oparte na rzetelnej podstawie finansowej, nie zaś, jak napisała *Schl. Volks-Ztg* i *Germania*, na spekulacji. Godłem pisma mają być słowa: „Oświata i praca naród wzbogaca." Redakcję pisma obejmie, jak się dowiadujemy. p. J. K. Maćkowski, dotychczasowy współpracownik *Kurjera Poznańskiego*.

Z wiedeńskiej Akademji umiejętności. Na ostatniem posiedzeniu historyczno-filozoficznego oddziału wiedeńskiej Akademji umiejętności przedłożył dr. Robert Reichl, lekarz kąpielowy z Marienbadu, pracę p. t. „Osady słowiańskie w księstwie koburskiem", oparte na studjum nazw miejscowych. Dalej przedłożył Miklosicz rozprawę p. t. „Słowiańskie, madiarskie i rumuńskie pierwiastki w tureckim słowniku". Wreszcie od profesora Werunsky'ego z Pragi nadeszła rozprawa p. t. „Społeczno-polityczne stosunki czeskich krajów koronnych w połowie XIV. wieku".

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 20. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przedłożył jeneralny sprawozdawca Mattausch sprawozdanie, według którego budżet tegoroczny wykazuje zwyżkę dochodów w kwocie 2.820.059 zł., podczas gdy minister skarbu obliczył ją na 169.459 zł.

Paryż 20. lutego. Na niedzielę zapowiadają strajj jako też we wszystkich większych miastach Francji wielkie demonstracje ze strony robotników. Zarządzono liczne ostrożności celem zapobieżenia możliwym wybrykom.

Kryzis gabinetowa trwa dalej. Senator Tessienc de Bort ma się zająć utworzeniem ministerstwa.

Wiedeń 21. lutego. Giełda wieczorna: kredyty 311·60, węg. renta złota 101·32.

Od 8 dni nie było posiedzeń Koła polskiego. I wczorajsze posiedzenie nie odbyło się z powodu braku kompletu.

Tyrolczycy grożą odmówieniem budżetu w razie, jeżeli rząd nie przystanie na reformę podatku domowego dla chłopów tyrolskich.

W stowarzyszeniu demokratycznem okręgu Josefstadt miał wczoraj Kronawetter świetny odczyt o wolności politycznej w Austrji, występując przeciw antysemitom. Szerzą się teraz błędne nauki, że przez samowolne postępowanie wobec pojedyńczych klas społecznych, a szczególnie przez ograniczenie nauki szkolnej da się osiągnąć ekonomiczne szczęście narodu. To bizantynizm. Obwiniają demokratów, że są republikanami. Ale demokraci mało dbają o formy rządzenia, lecz głównie o kwestję, jak się rządzi. Zgromadzenie skończyło się hucznymi okrzykami na cześć Kronawettera.

(Rada państwa). Na początku posiedzenia wieczornego użala się młodoczech Engel na to, że wiele wniosków dotyczących dobra narodów, w parlamencie zostaje odłożonych ad calendas graecas. W skutek tego między ludnością panuje przekonanie, że parlament jest tylko po to, by uchwalać nowe podatki i rekrutacje. Mowca wylicza całą litanję zabagnionych wniosków, w tej liczbie wniosek o odszkodowaniu dla niewinnie zasądzonych, reformę pracy w domach karnych, ustawy prasowej, pragmatyki służbowej, ustawę o pijaństwie.

Smolka odpowiada, że wina zabagnienia spada na posłów, którzy nie starają się przemowa i krótko.

Zallinger (klerykał) popiera Engla dodając, że rząd nie chce zniżyć podatku domowego z powodów finansowych. Ale w takim razie niech bierze pieniądze stamtąd, gdzie ich jest dużo, z podatku giełdowego, a nie od biednych chłopów, których niszczy egzekucjami. Mowca urguje także ustawę szkolną.

Następnie po dłuższej debacie jeneralnej o ułatwieniach w spłacie należytości przy konwersjach posiedzenie przerwano. Przy końcu posiedzenia urguje Liechtenstein swój wniosek o szkołach wyznaniowych Smolka przyrzekł uczynić co można, by przyspieszyć jego załatwienie. Następne posiedzenie dziś (w czwartek) przed południem.

Budapeszt 21. lutego. W Sejmie wczoraj toczyła się dalej debata nad ustawą wojskową. Kaas z umiarkowanej opozycji zapytuje ministra honwedów, czy ten wie, że w Serajewie w zakładzie wojskowo-wychowawczym nauka i egzamina oficerskie odbywają się w języku bośniackim i kroackim. Dlaczego nie ma się coś podobnego dziać we Węgrzech? Pomyślność Węgier zależy od rozwoju konstytucji i języka narodowego.

Hegedüs (ze stronnictwa rządowego) w dłuższem przemówieniu broni Tiszy. Poseł Lits woła: „Co pan dostanie za dzisiejszą mowę?" Hegedüs zastrzega się przeciw Litsowi, ten jednak odpowiada, że nie myślał o pieniądzach, ale o urzędach, jakie Hegedüs otrzymał i o przyszłych odznaczeniach. Następnie, przerywany burzą oklasków, przemawiał Horvath. „Nikt nie poniża znaczenia parlamentaryzmu, tylko Tisza, który z walki partyjnej rozdmuchał wojnę z powodu interesów egoistycznych. Za jego rządów partjom nie chodzi o zasady; zasady się mieniają, siła pozostaje. Ta nieszlachetna walka jest tak poniżającą, jak niskim jest jej przedmiot. Teraźniejszy osobisty rząd Tiszy jest niebezpieczniejszy od absolutyzmu, ponieważ otacza się pozorami konstytucjonalizmu. Po tej przemowie posiedzenie zamknięto.

Pod przewodnictwem cesarza odbyła się wczoraj kilkogodzinna konferencja wojskowa.

Afera Atzel-Siklossy, (z powodu „głów harbuzianych") została załatwioną polubownie.

Berlin 21. lutego. Na audjencji, jaką miał u cesarza p. Roesika, prezes przygotowywanej tu wystawy przyrządów zapobiegających nieszczęśliwym wypadkom w fabrykach, wyraził się cesarz przychylnie dla robotników a surowo o pracodawcach, oświadczając, że będzie niespodzianie odwidzać fabryki, by fabrykantom napędzić strachu. Cesarz dziwił się, że państwo monarchiczne (Niemcy) prędzej zajęło się kwestją robotniczą, niż republikańska Francja, gdzie przecież robotnicy mają w swych rękach losy państwa.

Wreszcie wyraził cesarz swą radość z powodu, że robotnicy fabryk królewskich w Dreznie w swoim czasie urządzili mu fakelcug.

Paryż 21. lutego. Przesilenie ministerjalne skończy się zapewne rekonstrukcją gabinetu Floqueta. Freicinet podjął się misji utworzenia gabinetu i konferował z Floquetem. Jutro odbędzie się konferencja dymisjonowanego ministerstwa.

Petersburg 21. lutego. Na wczorajszym balu u posła angielskiego Moriera obecni byli car z carową i następcą tronu.

Wiadomości polityczne.

Lwów 20. lutego. *N. Ref.* w artykule wstępnym wczorajszego nru uderza ostro na pokątną akcję przedwyborczą szlacheckiego stronnictwa ultrakonserwatywnego, rozpoczętą już od teraz w kraju. Liczna rzesza służalców — pisze *N. Ref.* — już się kręcić poczyna po gminach wiejskich i miasteczkach sącząc w umysły wyborców jad służbistości, i zbiera „kreski" dla swoich panów. Wojuje się przy tem oczywiście najrozmaitszą bronią. Nie szczędzi się jednostek i całych gron ludzi — o posłach, którzy ani myślą mandatu odrzucać, głosi się, iż wyboru nie przyjmą — trafia się do lokalnego patrjotyzmu wynosząc pod niebiosa zasługi, jakie położyli dla swoich okręgów wyborczych (nie koniecznie dla kraju!) posłowie z prawicy — ujmuje się ludzi obietnicami lub groźbą. W ten sposób przygotowuje się już teraz grunt, na którym ma w czasie właściwym urość kandydatura — tak żeby potem komitet centralny potrzebował już tylko zatwierdzić rzecz gotową. A gdy się grunt tak przysposobi — na nic potem będą zgromadzenia wyborcze, na nic najbardziej przekonywające na tych zgromadzeniach przemówienia, nic stawianie kandydatów, chociażby najzasłużeńszych: nad tem wszystkiem odniesie zwycięstwo przeprowadzona wprzódy prywatna, pokątna agitacja.

Niestety, dodaje *N: Ref.* Kiedy obóz ten zaczyna już być naprawdę czynnym, wszystkie inne, bardziej postępowe i niezależne odcienia w kraju, są pogrążone w absolutnej nieczynności. Z założonemi rękami czekają, aż się rozpocznie tak zwana legalna akcja wyborcza, to znaczy, aż nastąpi ta chwila, kiedy za pomocą komitetów centralnych będą nasi reakcjonarjusze mogli zbierać plon swoich obecnych usiłowań i agitacji. Wtedy będzie zapóźno brać się do dzieła — bo w obrobionej już dobrze opinji powiatów będą miejsca już zajęte, i dla nowych kandydatów już ich nie starczy. Pojawią się tak zwani „konieczni" kandydaci, o których może jeszcze przed miesiącem nikomu się nie śniło. Nie należy więc lekceważyć tych prywatnych usiłowań. Na ową dziś już toczącą się pokątną agitację należy w każdym powiecie i w każdej miejscowości baczną zwracać uwagę, paraliżować ją, ludzi dobrej woli ostrzegać, aby się naprzód niczem nie wiązali, żadnych nie dawali przyrzeczeń, a przedewszystkiem nie szli na lep tych, co działając za pomocą obietnic czy to osobistej, czy lokalnej natury, starają się „kaptować" głosy. Należy już dzisiaj tłumaczyć ludziom, że w wyborze są zupełnie swobodni i że za oddany głos nikt, ani starosta, ani podatkowy inspektor, ani przełożony żaden, słowem nikt w jakikolwiek sposób karać i mścić się nie ma prawa.

Budapeszt 20. lutego. Opozycja zamierza wszelkiemi sposobami przewlec rozprawę nad ustawą wojskową przynajmniej do 15. marca, i w tym dniu urządzić w całym kraju olbrzymie demonstracje pamiątkowe powstania z r. 1848/9. Materjału do tego jest dosyć, bo Węgrzy mają dobrą pamięć i niełatwo zapominają faktów, które okropnością swoją wycisnęły piętno na ich dziejach. W obecnym ruchu umysłów partja czterdziesto-ósmacka główną odgrywa rolę, a jej zamiary popierają okoliczności. Jeżeli kiedy, to teraz nazwisko Koszuta zagrzewa krew każdego Madjara — mimo całego zmaterjalizowania, którem zarażały kraj rządy Lonyay'ów i Tiszów.

Według doniesienia dzienników, w niedzielę odbędzie się w Preszburgu wielki pochód na wzór peszteńskiego.

Berlin 19. lutego. W dniu rozpraw nad sprawą Geffkena w parlamencie niemieckim wytoczył tenże skargę przeciw prokuratorowi państwa o „naruszenie tajemnicy listowej i nieprawne wydrukowanie jego prywatnej własności du-

Suchoty, choroby piersiowe i wycieńczenia, SYROP WAPNIOWO-ŻELAZOWY aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Cena 1 zł. 20 cnt.

chowej". Pisze on obecnie, jak donosi *Freisinnige Zeitung*, dzieło pod tytułem: „Bismark i trybunał rzeszy", które ma niebawem wyjść z druku w jednem z pism zurychskich.

W sprawie Geffkena zabrał głos na zebraniu wolnomyślnych w Potsdamie adwokat Munckel i powiedział między innemi, co następuje: „Jeżeli w drogach wyższej polityki nie jesteśmy w możności postępować za księciem Bismarkiem, to przynajmniej ma każdy obdarzony zdrowym rozsądkiem sąd co się tyczy prawa i sprawiedliwości. Jak można podporządkować prawo celowi? Także wielcy mężowie muszą znieść naganę. Krok kanclerza w sprawie publikacji oskarżenia Geffkena nie może być usprawiedliwiony". Wywodząc dalej, że takie postępowanie kanclerza może być złym przykładem dla osób prywatnych, mówi on: „Osobie prywatnej nie wolno usprawiedliwiać przestąpienia ustawy względami na dogodność. Na takiem postępowaniu cierpi moralność narodu. Tylko Geffken sam ma prawo ogłoszenia ustępów z procesu po umorzeniu tegoż. Na postępowanie kanclerza rzeszy uważać musi każdy zastępca narodu z nadzwyczajną scisłością".

Pomiędzy wybranymi przez kapitana Wissmanna 70—80 oficerami, mającymi wziąść udział w ekspedycji do wschodniej Afryki, znajduje się niejaki pan Zielewski, jeden z wyższych urzędników towarzystwa wschodnio-afrykańskiego.

Przeciwko gospodarce prasy oficjalnej zwraca się w ostrych słowach konserwatywna *Allg. Conserv. Monatschrift*. „Zbyt często spotyka się— tak pisze — w oficjalnych organach taka czelność i podły sposób myślenia, że znaleść one muszą zgodnie u dobrze myślących frakcyj wszystkich odcieni oburzenie, jakie sobie tylko można wystawić. Jeżeli wskutek tego wstrętu przeciwko temu nowo powstałemu napoleonizmowi rodzą się już radykalne projekta, że np. chcianoby się uprzątnąć z prasą, to chybiają takie propozycje zupełnie celu. Nie ma obecnie rządu, któryby nie miał zawisłej od siebie prasy. Czego jednak od pism tych rządowych można żądać, które wskutek niekłopotania się o chleb i istnienie usunięte są niejako od życia frakcyjnego, to przyzwoitego, rzeczonego i beznamiętnego traktowania sprawy. Z tych wszystkich cnót znajdujemy w berlińskiej prasie oficjalnej właśnie przeciwne. Zamiast działać z miarą i umiarkowaniem, przyczynia się ona głównie do zdziczenia dyskusji publicznej. Prawda istnieje dla niej dopóty, dopóki jej potrzebuje. Kto tylko nie wyraża się w słowach pełnych podziwu nie tylko o kanclerzu samym, ale i o jego wszystkich krokach publicznych, jest „nieprzyjacielem państwa", „zdrajcą ojczyzny", „antinarodowym" i Bóg wie czem jeszcze."

Widać z tego, że w Niemczech przebiera się miarka cierpliwości. Im gorzej, tem lepiej — powtarzamy.

Petersburg 19. lutego. Wychodzący w Petersburgu *Evang. Sonntagsblatt* donosi o szeregu kar wymierzonych na pastorów luterańskich z prowincji nadbałtyckich z powodu stosunków wyznaniowych. Dwóch pastorów, którzy w roku 1888 skazani byli na dwuletnie zesłanie do Smoleńska, ostatecznie pozbawiono urzędu. Jednego z pastorów w tych dniach senat skazał na cztery miesiące zawieszenia w urzędzie; niebawem też wyrokować będzie w sprawie innych czterech pastorów. Nadto wniesiono około sześćdziesięciu nowych skarg przeciw rozmaitym pastorom w guberniach nadbałtyckich.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy. *Lwów* 19. lutego. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Zaspy śnieżne oddziaływują niekorzystnie na przeprowadzenie transakcyj zbożowych, które obecnie i tak są nieznaczne.

Ruch handlowy w zastoju, oprócz pszenicy celnej jakości, zbyt we wszystkich innych produktach utrudniony.

Ceny więcej nominalne.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.60	do	7.10
Żyto gotowe	„	5.25	„	5.45
Owies obroczny	„	5.50	„	6.10
Jęczmień	„	5.50	„	6.25
Rzepak	„	—.—	„	—.—
Groch	„	5.50	„	9.—
Wyka	„	5.75	„	6.—
Bobik	„	5.25	„	5.50
Hreczka	„	6.—	„	6.25
Kukurudza	„	5.—	„	5.75
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„	—.—
Koniczyna czerwona	„	54.—	„	64.—
„ biała	„	50.—	„	60.—
Koniczyna szwedzka	„	60.—	„	75.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacje kolei	„	—.—	„	—.—

NADESŁANE.

Berta Klausner
Samuel Molkner
zaręczeni
Tarnów, Kraków.

Dom bankowy i kantor wymiany
Sokal i Lilien
we Lwowie
wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. c
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie

Dr. Antoni Roicki
(Dr. A. Berger).
ordynuje w słabościach zakaźnych i skórnych.
Jego poradnik
kosztuje w miejscu 1 zł. 20 ct. pocztą 1 zł. 50 ct.
Ordyncaja domowa od 3—5.
Listy nie frankowane nie przyjmuje się.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 7.

Maurycy Rosenkranz
homeopata
były sekundarjusz szpitala powszechnego, kształcąc się na klinice homeopatycznej w Peszcie, zwiedziwszy szpitale i polikliniki homeopatyczne we Wiedniu i w Lipsku,
Osiadł we Lwowie.
Leczy za pomocą najnowszych metod homeopatycznych choroby wewnętrzne i zewnętrzne, szczególnie zaś zastarzałe cierpienia.
Mieszka przy placu Halickim l. 13. I. piętro.
Ordynuje od godziny 9—11 rano i od 2—5 popołudniu.

Przyjechali do Lwowa
dnia 20. lutego 1889.

Hotel ANGIELSKI. B. Kapliński z Korczowa, A Krokoszyński ze Złoczowa, K. Wartanowicz z Hubina, A. Dwornicki z Bruckenthalu, M. Kuźniarski z Waręża.

Hotel ŻORŻA. Dr J. Stasiński z Poznania, A. hr. Cetner z Podkamienia, St., K., K. i St hr. Stadniccy i A. Sokołowski z Podola ros., J. Joachim, H. Barth i A. Rosenthal z Berlina, M. hr. Dzieduszycki z Sambora, J, Bartusch z Wiednia.

Hotel LANGA. A. Kann z Londynu, E. Schlesinger z Oświęcima. S. Hoeniger z Przemyśla, M. Preiss i B. Hardh z Wiednia, A. Loria z Krakowa.

Hotel KUHNA. Sz. Możyrowski z Hoholowa, F. Łukasiewicz i J. Pietraszek z Pruchnisk, E. Omylański z Przystani, ks. J. Barański ze Srok, ks. T. Carewicz z Kobylnicy. A. Jasiewicz z Sokołówki, L. Wasilewski z Bracławia, ks. J. Beruszka z Rokitny.

Pociągi kolejowe
(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·20 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróży do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej
20. lutego 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 50	209 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 75	226 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 10	101 10
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 15	104 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 65	97 65
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 60	101 60
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 60	101 60
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	93 25	94 25
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	97 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		57 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 50	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	95 —	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 60
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleonder	9 56	9 66
Półimperiał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	59 —	60 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 19. lutego 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	313 50	314 25
„ Banku anglo-austrjackiego	128 20	128 70
„ Unionbanku	225 —	226 50
„ kolei Karola Ludwika	205 75	206 50
„ kolei północnej	251 50	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	100 —	100 50
„ kolei państwowej	251 25	251 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	223 75	224 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	107 80	108 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	104 75	104 50
Losy regulacji Cisy		— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	225 —	226 25
Renta węgierska złota 4 proc.	101 12	101 50
Akcje Bankvereinu	108 80	109 —
Rosyjski rubel papierowy	128 25	128 —
Losy premjowane węgierskie	— —	311 50
Akcje kredytowe	310 75	— —
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.
(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści**:

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe - Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Poleca się

HOTEL WARSZAWSKI

pod l. 5. plac Bernardyński we Lwowie

(w pobliżu c. k. Namiestnictwa, urzędu cłowego i innych, *obok c. k. jeneralnej komendy).*

Hotel posiada **50 pokoi** na **40 numerów** podzielonych po cenie **od 60 ct.** z pościelą aż **do 3 zł.** za dobę. **Za pobyt na 7 dni** opuszcza się z cen **znaczny opust. Za najem miesięcznie** płaci się **z pościelą i usługą** od **12** złr., **15** złr., **18** złr., **21** złr. do **60** złr. **Tramway** (kolej konna) prowadzi aż **aż do hotelu** Warszawskiego. **RESTAURACJA w domu** po cenach jak najumiarkowańszych. Z poważaniem *Zarząd.*

Orkiestra Towarzystwa „Harmonji“

lub też podzielona na **kwartety, kwintety, sekstety** i t. d. poleca się do wynajęcia na **bale, wesela i zabawy domowe po cenach przystępnych.** Dla członków wspierających towarzystwa ceny zniżone. Wysela się **i na prowincję** za poprzednią ugodą. Należy się zgłaszać do dyrekcji przy ul. Strzeleckiej l. 7. między 9—12 godziną rano lub 3—4 godziną popołudniu.

Skrzypce

o silnym, pełnym głosie ze smyczkiem 4 złr.; dawniej 9 złr. Gwarancja: zwrot.

M. ROESSLER

fabryka instrumentów Schönbach Czechy.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy“!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Chustki do nosa

jakoteż wszelkie inne gatunki **towarów lnianych** wysela w uznanym za znakomity gatunek najtaniej wyrób towarów lnianych **Aloisego Veith** *w Grulich* (Czechy) *założony* w roku 1810.— Cennik na żądanie.

Preparaty

regeneracyjne

starszego lekarza sztabowego dr. Müllera od wielu lat ze znakomitym skutkiem używane na wszelkie **choroby nerwowe,** powstałe **z rozstroju nerwów** (grzechów młodości) etc. **osłabienia vitalnej siły żywotnej i innych stanów osłabienia.** Szczególnie jako **środek wzmacniający** na osłabienie męskie wypróbowazy.

Cena 3 złr. 10 cent., pocztą 25 cnt. więcej za opakowanie.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie **St. Georgs Ap.** w Wiedniu V. Wimmergasse 33.

Skład we Lwowie: **u apt. Mikolascha.**

Tirgram

nowo wynaleziony środek, który **niszczy zupełnie i lekkim sposobem pluskwy** otrzymać można u p. apt.

Zygmunta RUCKERA

apt. pod „Srebrnym Orłem“ **we Lwowie.**

Cena flaszki 20, 40 i 60 centów. Wysełka pocztowa za pobraniem.

Tanio do sprzedania! 1 maszyna parowa o sile 6 koni i kocioł parowy, jakoteż 6 różnych maszyn do wyrobów stolarskich, do tychże transmisje z wszelkiemi przyborami. Bliższa wiadomość u Wgo Jana Schumanna plac Bernadyński Nr. 11.

Pierwsza galic. fabryka tektury zwyczajnej i smołowcowej do krycia dachów.

Ważne dla budowniczych i pokrywaczy dachów

Polecamy się szan. P. T. do dostarczenia papy smołowcowej do krycia dachów z pierwszej gal. fabryki papy dachowej w Trzebinie, przewyższającej wszelkie fabrykata górno-szląskie tak co do trwałości, jak i gatunku po cenach konkurencyjnych.

Mendelbaum & Melzer
Trzebinia.

Księgarnia O. Zukerkandla i Syna

w Złoczowie

za nadesłaniem przekazem pocztowym **20 centów rozsyła wszędzie franco** wydane swym nakładem dziełko:

śp. Następca tronu arcyksiążę

RUDOLF.

Pamiątka Jego życia i zgonu.

Skreślił M. M. z portretem.

Jest też do nabycia we wszystkich księgarniach po 20 centów.

Dwadzieścia lat w jednym domu!

Bezwątpienia środek domowy, który tak długo w jednej rodzinie znajdywał zastósowanie, **musi** być dobrym. Wypadek taki miał miejsce z **prawdziwym kotwicznym Pain-Expellerem,** na co mamy dowody. Dalszą przyczyną zaufania, jakiem się środek ten cieszy, jest niezawodnie okoliczność, że wielu chorych, przepróbowawszy inne zachwalane leki **przecież** napowrót **do doświadczonego Pain-Expelleru powróciło.** Przekonali się oni przez porównanie, że Pain-Expeller w **reumatyźmie, podagrze, łamaniu,** a także w **zaziębieniach, bolu głowy, zębów, krzyża, kolce** itd. najpewniéj pomaga; najczęściej przemijają bole zaraz po **pierwszem** natarciu. Umiarkowana cena, 40 a wzgl. 70 kr. umożliwiają i niezamożnym nabycie tegoż; należy tylko wystrzegać się szkodliwych imitacyj i uważać za prawdziwy tylko Pain-Expeller zaopatrzony fabryczną marką „kotwicą“. Na składzie - prawie we wszystkich aptekach. Główny skład w aptece **Dra. Richtera „pod złotym lwem“ w Pradze,** Mikulaśske nam. 7.

Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne

zostają usunięte ogólnie ulubionym **Mydłem fiołkowem** i **Wodą fiołkową** wyrobu

Adolfa Pokornego

Magistra farmacji

Lwów, Wałowa 15.

Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **Macury.**

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Parcele do sprzdania przy ulicach **Mickiewicza, Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej,** również **kamienice** przy tych ulicach. Bliższych informacji udziela właściciel **Emil Bertemiljan Brajer** Brajerowska 10.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Marca br.

PROMESA

na los państwowy z r. 1864 **tylko za 3 złr.**

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

LWÓW, plac Halicki 1.

Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.

Na Bale i Zabawy polecam jako najzdrowsze i najodpowiedniejsze znakomite **Piwo pilzneńskie** wystałe flaszka ½ litrowa 17 cent. i 3 cent. kaucja na flaszki, oraz wyborne **Wino stołowe** flaszka 40 cent., litra 44 cent. **St. Wojciechowski** Chorążczyzna l. 6. 765

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 594

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska. 688

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 142

Masło z pierwszorzędnych dworów najlepszej jakości i chleb dworski czysto żytni po możliwie najtańszych cenach poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. 710

Tylko w Mleczarni Narodowej przy **ulicy Syksuskiej l. 29. pączki** parzone z konfiturą **po 4 ct.,** gdzie zarazem można dostać jedynie tani i smaczy **wikt domowy** na świeżem maśle sporządzony i **wyborną a tanią kawę od godziny 6. rano po 10. wieczór.** 771

Handel towarów bławatnych i modnych jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Informacji udziela J. Ihnatowicz, sekretarz krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców we Lwowie. 748

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Egzaminowany leśnik, kawaler, obznajomiony w czynnościach ekonomicznych, tudzież fachowa rachunkowością poszukuje posady zaraz pod adresem: Leśnik poste restante Pomorzany. 792

Osoba wydoskonalona w krawieczyznie i w robocie stroików damskich, poszukuje miejsca w mieście albo na prowincji. Bliższa wiedomość w administr. 771

Dobra praczka, mogąca też po domach chodzić do prania. Rozalia Partaczyńska ulica Smerekowa l. 4. w oficynnch I. piątro drzwi 20. 793

Dziewczynkę za niańkę przyjmie się. Wiadomość w administracji tego pisma.

Na karnawał!

Najwyborniej. cukry pół kl. 1·20 ct. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów**

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika l. 3.

Ukończony gimnazjalista z chlubnem świadectwem maturycznem poszukuje miejsca nauczyciela domowego. Adres: A. Z. 18. poste restante Nowy-Sącz. 794

Pianista grający ulubione tańce Garncarska 17. 802

Dwa psy samice rasy doży po cztery miesiące liczące są z wolnej ręki do nabycia u portjera fabryki Wgo Mikolascha we Lwowie. 796

Osoba średniego wieku, posiadająca kaucję poszukuje miejsca do sprzedarzy nafty, pieczywa i t. p. Adres: Emilja, ulica Batorego l. 26. 798

Pasieka składająca się z 16 pni żywych dobrze utrzymanych i 14 pni próżnych w ulach słowiańskich remowych malowanych z wszelkimi przyborami z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia ustne lub pisemnie przyjmuje właściciel Połotnicki c. k. leśniczy w Dobromilu. 799

Dla jednego z najstarszych austrjackich zakładów wzajemnych ubezpieczeń na życie poszukuje się zdolnych ajentów obojga płci w miejscu i zastępców powiatowych dla prowincji. Zgłoszenia pisemne pod znakiem „J. U. 39.“ poste restante Lwów. 778

Kaucjonowany ekspedytor poczty i telegrafu poszukuje umieszczenia pod adresem S. Reisner Nowemiasto. 800

Do magazynu galanteryjnego Au bon Marché Késmarky & Illés potrzebny jest praktykant. 51

Ostrzeżenie! Ponieważ starozakonni i inni ajenci pod moją firmą wciskają się do domów prywatnych dla zakupna garderoby i wszelkich ruchomości, oświadczam, iż nie upoważniłem nikogo. Załatwiam interesa osobiście lub przez moich stałych ajentów zaopatrzonych w legitymację swoją. Płacę zawsze najwyższą cenę. Z szacunkiem *Jaszczyszyn* gmach Teatralny. 801

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8. pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem. 779 **Zarząd.**

Nauczyciel języka niemieckiego władający również językiem francuskim, pedagog o wykształceniu gimnazjalnem z kwalifikacyją nauczycielską na szkoły wydziałowe, a tem samem i seminarja nauczycielskie, życzy sobie przyjąć miejsce prywatne. Bliższe wiad. u p. Mieczysława Baranowskiego, inspektora szkół miejskich w magistracie we Lwowie.

Resursa urzędnicza ulica Czarneckiego l. 2. ma do sprzedania bilard kręgielkowy w całkiem dobrym stanie. Bliższa wiadomość w kancelarji resursy codziennie od godziny 10 rano do 8 po południu. 789

Folwark, obejmujący 50 morgów, w jednym kawałku z budynkami mieszkalnemi i gospodarskimi, 2 stawy, 7 morgów lasu, milę od Lwowa, przy gościńcu na sprzedaż. Cena 7000 złr. Wiadomość w adm. Kur. 794

Młody człowiek, kawaler, z ukończonym niższym kursem rolniczym w Dublanach, poszukuje posady pisarza lub też dozorcy gospodarskiego. Oferty pod adresem: A. M. u p. Kampy l. 40. ulica Garncarska we Lwowie.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6 pokoi, przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1 maja, 5 pokoi,** przedpokój, weranda, kuchnia, etc. od **1. maja, 4 pokoje,** przedpokój, balkon, weranda, kuchnia etc. od **1. lipca** wszystkie przy **ulicy Brajerowskiej.** Odpowiednie wygodne pomieszczenie dla służby. Spiżarki, wodociągi, łazienki. Informacje udziela **tylko** Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10. 788

Willa z ogrodem 5 lub 6 pokoi Czarneckiego 28. 537

Przy ulicy **Zimorowicza l. 5.** naprzeciw Sokoła **4 obszerne eleganckie pokoje z obszernym jasnym przedpokojem,** kuchnią i spiżarnią na I. piętrze z balkonem od **od 1. marca lub kwietnia** do najęcia. 712

Dom z ogrodem do wynajęcia od pierwszego marca ulica Kochanowskiego l. 86. 777

4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia i przynależ. ulica Zamojskiego 14.

Korespondencje prywatne.

Azraela ma list. 797

Moje . . . . . !
List odebrałam we środę, wieczór wyszlę 20. Całuję Cię serdecznie.
803 Wiewiórka.

Wielki wybór

wzorków na kartonach, kwiatów, zwierzą, pejsarzy itp. do malowania olejno i akwarelowo, deszczółki i kartony gruntowane do szkiców i studjów pod olejne malowidła, płótno malarskie na metry i naciągane na ramach i we wszystkich szerokościach, stalugi, pędzle, olejki, werniksy i w ogóle wszelkie przybory malarskie, jako też wosk do modelowania, utrzymuje na składzie handel

JÓZEFA HANKE

we Lwowie **Rynek l. 38.**

pod „Czarnym Psem".

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Herbata z Brodów!! Herbata z Brodów!!

Świadectwa wyzwolin

Blankiety eleg. litogr. na wielkim formacie, przydatne dla każdego rzemiosła, w języku polskim poleca sztukę po 35 cnt.

R. BODEK

skład papieru i antykwarnia, Lwów, ulica Ormiańska l. 3. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

PROMESY
na Losy z roku 1864.

Ciągnienie d. 1. Marca 1889.

Główna wygrana

150.000 złr. w. a.

na całe losy 5 złr. w. a.
na pół-losy 3 złr. w. a.

sprzedaje

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie.

Pretensja w kwocie **1.982 franków** z procentami od roku 1880 do p. **C. A. Krzysztofowicza**, poprzednio w Czerniowcach, a obecnie kierownik firmy **A. Krzysztofowicz** we Lwowie jest natychmiast do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela J. Jürgens we Lwowie.

HANDEL

sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie. Rynek liczba 33.

rok założenia 1841.

poleca *Aksamity w prążki (Kort) na spodnie do jazdy konnej, jako też na całe ubrania przewyższając co do trwałości wszystkie inne materje po bardzo umiarkowanych cenach.*

(Dla służby jedyne).

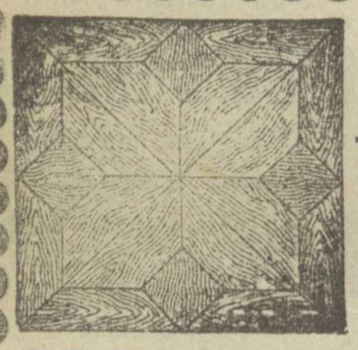

PARKIETY i posadzki

deszczułkowe oraz

wszelkie wyroby stolarskie

jako to: okna, drzwi itd. poleca

Fabryka parowa

BRACI WCZELAKÓW

we Lwowie.

Cytry

prym i smyczkowe

wspaniałe

jasionowe . . . . 6 złr.
pół palisandrowe 10 „
całe palisandrowe 12 „

Cytry koncertowe

o 2 złr. więcej.

Gitary znakomite zł. 3·50

Gwarancja: zwrot.

M. ROESSLER

fabryka instrumentów Schönbach Czechy.

Przez lekarzy polecone!

Hansa Saccharin-Cacao

najlepszy, najpożywniejszy, najwydatniejszy

i (ponieważ już słodzone, oszczędza się zatem cukru) też

najtańszy napój.

Puszka a 125 gramów 80 centów austr. wal.
Puszka a 250 gramów 1 złr. 55 cent austr. wal.
We Lwowie u p. Piotra Mikolascha, aptekarza
W Krakowie u p. Konstant. Wiszniewskiego, apt.

Główny skład dla Austro-Węgier

WILHELM MAAGER w Wiedniu III. Heumarkt 3.

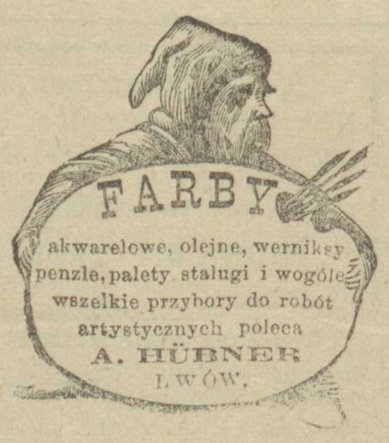

Szybka i pewna pomoc

na cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

„Balsam życia dr. Rosa'ego".

Tenże sporządza się **z najlepszych i najskuteczniejszych ziół alpejskich** najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie **uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p.** Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym **środkiem ludowym.**

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przeglądnięcia!

Przestroga!!!

Celem uchylenia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzezemnie samego sporządzona flaszka **Balzamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawiniętą w niebiesk i karton, z napisem po stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balzam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3" zaopatrzony w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnemi markami ochronnemi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

Balsamu życia Dra Rosa'ego

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

B. Fragnera

w Aptece pod „Czarnym Orłem"

Praga 205 — 3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

Praską Maść uniwersalną domową

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odłączaniu, na wrzody, karbunkuły, wrzody na paznogciach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; lecz gdy wrzód już zaczął by materyzować, w krótce naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

Przestroga!

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladują, ostrzega się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest **tylko wtedy prawdziwą** jeżeli żółte metalowe puszki zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony —które noszą markę ochronną.

Balsam uszny

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczą y głuchość słuchu zupełnie — Flakon **1** złr.

Wojsko Polskie

z 1831 r.

Edycja popularna W. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu.

Po zamknięciu prenumeraty ceny są następujące:

Za egzemplarz in quarto kartonowę **1 złr. 25** centów.
Za egzempl. wielkie folio na pięknym papierze, starannie **kolorowany,** w tece z przesyłką franko **7** złr. **50** centów.

Książka ta zawiera 10 tablic z pięknie wykonanemi drzeworytami podług wzorów artysty pana **Władysława Mottego,** którego rysunki, jak wiadomo doznał we Francji wielkiego rozgłosu. Powyższe ryciny podają kilkadziesiąt postaci wojskowych rozmaitej broni. Dodany jest także tekst objaśniający, który zawiera: **Krótki pogląd** na wojsko polskie od najdawniewniejszych czasów aż do 1830 r. — **Wybuch powstania** 29go listopada 1831 r. — **Treściwy rys działań wojskowych** w 1831 r. z szczegółowym opisem bitew pod Stoczkiem, Dobrem, W Dębem, Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. — **Piękne przykłady** poświęcenia i męztwa żołnierzy polskich. — **Pieśni i wiersze,** odnoszące się do powstania 1831 r. — **O mundurach** wojska polskiego w 1831 r.

K. Kozłowski, wydawca,

Poznań, ul. Długa nr 8.

Olejek

chino-taninowy

przeciw wypadaniu i na porost włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

Balowe materje

dla dam

rosa, jasno-niebieskie, crème,

o podwójnej szerokości

Kaszmir 10 metrów złr. 4·50
Atłas wełniany 10 m r. złr. 6·50.

Materje na ubrania balowe

dla panów

czarne doskonałe 3·10 mtr. zł. 8·50

za pobraniem

J. & S. Kessler w Bernie

Wachlarze balowe, maski etc. najtaniej.

Cenniki gratis i franco.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryk Czerlańskiej.